

<p>Cena „SZKOLNICTWA“ wynosi rocznie: 8 koron kwartalnie: 2 korony miesięcznie: 70 hal. Za przesyłkę pocztową 30 hal. Reklamacje będą uwzględniane do dni 7. ZA ZMIANĘ ADRESU opłaca się 40 hal., które należy płacić równocześnie z przesyłką prenumeracyjną.</p>	<h1>SZKOLNICTWO.</h1> <p>ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.</p> <p>Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.</p> <p>„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“</p>	<p>Redakcja i Administracja w Nowym Sączu</p> <p>Względem nadesłanych korespondencji ściśle dyskretnej</p> <p>Prenumeratom udziela Redakcja wszelkich informacji bezpłatnie.</p> <p>Numer „Szkołnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zanadku.</p>
--	---	--

ŻĄDAMY i żądać będziemy aż do skutku **równych plac** dla wszystkich osób stanu naucz. oraz **zniesienia** krzywdzącego systemu miejscowo-klasowego.

Niezwykłe święto nauczycielskie.

Poczucie solidarności i świadomość potrzeby łączenia się w jeden potężny obóz, celem wywalczenia lepszej doli tak moralnej jak materialnej, tkwiły od dawna w sercach nauczycielstwa ludowego, czekając tylko na sposób unaoocznienia ich czynem. Do tej solidarności, będącej w obecnej dobie *fundamentem naszej przyszłości*, nawoływali nie agitatorzy ani burzyciele ładu i porządku — lecz **wspólna nędra**, gniołająca całe nauczycielstwo, oraz **wspólna niewola**, uciskająca w każdym kierunku jego myśl, jego słowo, jego czyn.

Jedynasto tysięczna armia wychowawców przyszłych pokoleń narodu *nie mogła dłużej pozwalać na gwałcenie swoich praw ludzkich i społecznych — nie mogła znosić dalej w karygodnej, służalczej pokorze brutalnego ucisku „serdecznych opiekunów“, którzy przez 35 lat nad uzasadnionymi żądaniami nauczycielstwa z lekkim sercem przechodzili do porządku dziennego.*

Dzień 17. lutego 1907 roku był wielkim świętem nauczycielstwa ludowego w Galicyi. Stawiliśmy się jak jeden mąż w niezwykle olbrzymiej liczbie około ośm tysięcy uczestników, a wszystkich przywiodła jedna myśl, jeden zapal, jedno pragnienie. Zaiste, kto widział błyszczące radością twarze uczestników wiecu, kto widział szczerym węzłem braterstwa zaciskające dłonie młodych i starych, kto słyszał pełne entuzjazmu przemówienia referentów, i niebывały zapal wiecowników, ten uwierzyć musiał, że zgromadzone nauczycielstwo pojęło jasno cel swych dążeń, że świadome jest trudów walki, jaka go czeka jeszcze — ale zarazem silnie wierzy ono w jej zwycięstwo, *bo służy prawdzie*, która wcześniej czy później zwyciężyć musi.

Wiec krajowy z dnia 17 lutego 1907 stał się *pomnikowym momentem* w dziejach galicyjskiego nauczycielstwa, gdyż był spełnieniem hasła solidarnej pracy, i będzie fundamentem lepszej dla nas przy-

szłości. Jesteśmy też przekonani, iż zapadłe tam uchwały nie przebrzmiały w kraju bez echa, jakkolwiek puszczyki i nietoperze rzucają się na nas, potępiają, odsądzą od czci i wiary. Lecz właśnie to potępienie i ta ich nienawiść będzie dla nas najlepszą wskazówką, że wstąpiliśmy na dobrą drogę i doda nam otuchy do wytrwałego dążenia w raz podjętym kierunku.

Kto był i widział ostatni wiec nauczycielski, ten uniósł wrażenie, jakby mu nagle tchu zabrakło i powietrza. Był to obraz, ale o ginącej w oku perspektywie, któremu tła nie stało w ogromnym ludzkim natłoczeniu i za ciasno było na objęcie całości od brzegu do brzegu. Więć z drobnych szczegółów brał się rachunek. Widziano starca-nauczyciela, sparaliżowanego, który gdzieś z prowincyi kazał się przywiesić na to wielkie święto, o drugim była wiadomość, że przez zasypy śnieżne przebiegał się do Lwowa, inny liczną rodzinę zostawił w domu, tamten gdzieś z dalekiego zakątka pospieszył na apel o głódzie, chłodzie i mrozie.

Od rana panował niezwykle ruch na ulicy Łyczakowskiej, którą ciągnęły tłumy mężczyzn i kobiet w stronę ujeżdżalni sokolej. Po godzinie 10. olbrzymia ujeżdżalnia zapełniła się szoselnie, gdzie wedle obliczenia znalazło się około 7.000 osób obojga płci, zaś przed budynkiem zgromadziło kilkaset tych, którym brakło miejsca w budynku.

Oprócz nauczycielstwa wzięli udział w wiecu posłowie różnych stronnictw. *Z konserwatystów*: Federowicz, Jędrzejowicz St., dr. Leo i Staniszewski; *z centrum*: ks. Pastor, Skołyśzewski i Staniszewski; *z klubu narodowych demokratów*: Buynowski, dr. Głębiński, Huza, dr. Jabłoński, dr. Jahl, dr. Maiss, dr. Małachowski, dr. Maryewski, Michalski, dr. Rutowski, dr. Tomaszewski; *z ludowców*: Bojko, Stapiński, Włodek i Kubik; *z demokratów*: dr. Danielak i Petelenz; *z socjalno-dem.* Daszyński i Breiter; inkamrowany Rusin Barwiński, tudzież ruscy posłowie sejmowi: ks. Jaworski, Korol i Mogilnicki. — Zwraca też powszechną uwagę obecność metropolity Szeptyckiego, podczas gdy łańcki episkopat świeci nieobecnością. Malszałka także nie ma. Z Rady Szk.

kraj. wiceprezydent dr. Płażek, radca Baranowski, prałat ks. Lenkiewicz i radny m. Hudec.

Obrady zagał podniosłem przemówieniem najstarszy wiekiem członek komitetu wykonawczego p. Sylwester Głogoszewski, kier. szkoły z Czyżek pod Lwowem, słowy: Jak głos pobudki rozległo się po kraju hasło: na wiec! i zbudziło z długiego letargu znaczne zastępy. Zwiastuny prawdziwej wiosny narodów poczuły w sobie siłę i zapal, a wiec ten, to pierwszy etap wielkiej wędrówki za chlebem, obliczenie się z siłami i pokrzepienie do dalszych walk. Zastępy te. to nie mała garstka, ale to armia cała tych szarych ptaszyn, co do złocistych pałaców i do kurnych chat niosą światło i odrodzenie. Witam uczestników wiecu i gości, którzy będą mogli osobiście dotknąć się rany, krwawiącej serca nauczycielstwa i niszczącej nie tylko jego organizm, ale i organizm całego społeczeństwa. Dzisiejsza akcja nie może być daremną, a to solidarne wystąpienie nauczycielstwa musi mu dać zwycięstwo. Przyświeca mu przecież gwiazda lepszej przyszłości, a w sercach płonie gorąca miłość narodu, wyższa idea kieruje nim, idea przysporzenia społeczeństwu zdrowych i dzielnych jednostek. To też nauczycielstwo z oburzeniem odpiera głosy, zarzucające mu w jego walce o chleb, brak patriotyzmu. Z całą stanowczością zaprzecza też nauczycielstwo, jakoby dążyło do zdobywania swych praw kosztem koleżanek (Huczne oklaski) dla których i tu równouprawnienia żądają. Podobnie głośny protest zanosi nauczycielstwo przeciw krzywdzącemu systemowi płac miejscowo-klasowemu.

Dalszą część zagajenia swego wygłasza p. Głogoszewski po rusku, stwierdzając, że nauczycielstwo ludowe zrozumiało siłę solidarności i wszystkie jego towarzystwa obu narodowości podały sobie ręce dla utworzenia wspólnego komitetu wykonawczego. Ścierały się w nim wprawdzie myśli, ale powszechnej harmonii nie zamąciło. Oby w takiej zgodzie poszły i obrady tego wiecu, jak zgodnie i solidarnie obradowano w całym kraju na tyłu wiecach powiatowych. Po polsku następnie wypowiedzianem życzeniem „Szczęść Boże“ otworzył obrady. (Długotrwałe oklaski).

Z kolei przystąpiono do wyboru prezydium wiecu. Przewodniczącym wybrany został prezes kraj. Związku naucz. p. St. Nowak, nadto w skład prezydium weszli pp. S. Głogoszewski (powiat Lwów), Malicki C. (Szczerzec), Witwicki B. (Kołomya), Andruszkiewiczowa E. (Kraków), Soleski J. (Lwów), Własijczuk O. (Jaworów), Rudnicka A. (Lwów). Na sekretarzy powołano pp. Gieruśińskiego i Szajowskiego ze Lwowa.

Po wyborze prezydium przedstawił p. Bieroń-

ski Wincenty z Krakowa regulamin obrad, który między innymi wykluczał z dyskusji sprawy osobiste, narodowościowe i polityczne. Ten sam regulamin powtórzył p. Malicki po rusku.

W imieniu krajowego „Związku“ naucz. ludowego przemówił p. Nowak, wyrażając najżywsze swoje zadowolenie, że do szła do skutku ta doniosła rzecz, którą zaraz u początku istnienia swego Związek postanowił i dla której teraz tem energiczniejszego przeprowadzenia odłożył na bok wszystkie swoje sprawy wewnętrzne. Wiec dzisiejszy, oparty już jest na organizacji tak Związku, jak i ruskiej „Wzajemnej pomocy“. Dawniej sfery rządzące w milczeniu, a często z ironią, przechodziły do porządku dziennego nad postulatami nauczycielstwa, a dziś sfery te czynią już pierwszy krok dobrej woli i przychodzą z jakim takim polepszeniem. Wygląda ono wprawdzie na pewnego rodzaju uspokojenie nauczycielstwa, ale zaspokoić go całkowicie nie może. Wedle projektu Wydziału kraj. tylko pewna część będzie lepiej sytuowaną, całe masy jednak polepszenia tego czuć nie będą wobec wzmagającej się drożyzny. Nadto projekt ten ma wejść w życie dopiero — z 1. stycznia 1908! — zatrzymuje on nadal system osobowo-klasowy, a kobietom o 10 proc. obniża pobory. W końcu p. Nowak składa oświadczenie, że wiec ten uważa „Związek“ za pierwszy krok na legalnej drodze do zdobycia słusznych praw, ale jeżeli on zawiedzie, nauczycielstwo przystąpi do poczynienia innych kroków.

Główny referat o zrównaniu poborów nauczycielskich z płacą urzędników państwowych 3 ostatnich rang, wygłosił p. St. Pałka z Bochni, podając najpierw historyczny rozwój akcji nauczycielstwa o poprawę doli. Dziś uważa ono większość sejmową za ojcymów, straciło do nich zaufanie, wbrew tedy im postanowiło obrać tę drogę, a za niem stoi lud, który poparcia mu swego nie odmówi. Referent wykazuje w dalszym ciągu cyfrowo upośledzenie nauczycielstwa galicyjskiego w stosunku do innych krajów tej samej monarchii i w porównaniu z płacami służby państwowej. Cała trzecia część nauczycielstwa nie ma tyle płacy, co woźny prowizoryczny, a zaledwie 1000 nauczycieli dorównuje mu. Nawet czeladź kamieniarska pobiera dziennie 3 kor., a nauczyciel 1 kor. 12 gr., po dziesięciu latach ma ona 4 kor., a on 2 kor. 22 gr., po 16 latach ona 6 kor. 20 gr., a nauczyciel po 25 latach służby 5 kor. Nauczyciele potrzebują dziś pieniędzy na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb codziennego życia (Głosy: Chleba! Chleba!) Gdy w dalszym ciągu wspomniał referent o wywodach „pewnego posła na wiecu rzeszowskim“ (Hupce) zawrzało wśród zgromadzonych jak w ulu. Referent przeprowadza dalej obliczenia

wykazujące, iż są źródła krajowe na regulacye plac naucz.; jeśli więc jeszcze teraz żądania te Sejm zignoruje, to skutki tego mogą być nieobliczalne, bo nikt dziś przewidzieć nie może, do czego głód i nędza zrozpaczone nauczycielstwo doprowadzi.

Referat ten, wygłoszony z ogromnym zapalem i swadą, bardzo często przerywali słuchacze oklaskami, lub okrzykami oburzenia.

Referat ruski o zaopatrzeniu wdów i sierót nauczycielskich wygłosił p. *M. Jakimowski* z Stanisławowa, wyliczając imienne przykłady okropnej nędzy, kiedy to wdowa miała za 41 groszy dziennie się utrzymać, a na dziecko wypadło 3½ grosza dziennie i t. d. W dodatku zaopatrzenie to jest tylko dla wdów po nauczycielach, którzy byli stałymi, a choćby kto i 40 lat był tymczasowym, wdowa po nim dostanie najwyżej t. zw. dar z łaski, jakich 25 kor. rocznie! Także sieroty po nauczycielach nie mają prawa nawet do takiego zaopatrzenia.

Prawdziwą niespodzianką było pojawienie się na wiecu *metropolity ks. Szeptyckiego*, którego gdy zjawił się r. a trybunie, witano owacyjnie. Oświadcza on, że duchowieństwo, pracując razem z nauczycielstwem dla dobra oświaty i postępu biednego, nieraz krzywdzonego ludu, jest codziennym świadkiem trudów tego nauczycielstwa i jego ciężkiej doli. Dlatego też solidaryzuje się ono w zupełności z jego żądaniami i wnosi modły do Pana Zastępów, aby błogosławił ich dobrej i słusznej sprawie.

Następnie przemówił poseł *dr. Małachowski*, prezes pol. Tow. pedagog. Słuchano go już trochę niechętnie, a powodem tego było niefortunne zwołanie bezpośrednio po wiecu krajowym drugiego wiecu polskich nauczycieli i członków Tow. pedagog., na którym postawiono kwestyę unarodowienia szkoły ludowej. W każdym innym wypadku byłoby nauczycielstwo polskie przyjęło bez wątpienia tę propozycję bardzo sympatycznie, obecnie atoli, gdy urządziło wraz z nauczycielstwem *ruskiem*, manifestację ze ściśle określonym celem, którym była uznana przez Polaków i Rusinów sprawa polepszenia bytu materialnego — urządzenie drugiego wiecu poza tym, jaki zwołał Komitet krajowy, wydawało się nauczycielstwu *chęcią wniesienia dysonansu* między polskich i ruskich uczestników wiecu, *aby przez to osłabić charakter manifestacji*, dla której zjechało się nauczycielstwo z najodleglejszych zakątków kraju. Inicyatywę urządzenia drugiego wiecu przypisują wszechpolskiej partyi z pol. Tow. pedagog., dlatego też *dra Małachowskiego* słuchano niechętnie i przerywano mu kilkakrotnie. (Intenccy aranżerów drugiego wiecu odkryło natychmiast naucz. i już w czasie jazdy koleją do Lwowa postanowiono jednomyślnie nie brać

udziału w wiecu, zwołanym przez inicjatorów wszechpolskich. P. Red.)

Dr. Małachowski podziękowawszy metropolicie za podniesie słowa, opowiedział o kolejach wniosków lewicy sejmowej co do regulacyi plac. Obecnie klub demokratyczny uchwalił domagać się razem z nauczycielstwem zrównania poborów z 3. ostatnimi rangami państw. i zwrócić się do rządu o nowe źródła pieniężne z dochodów, pobieranych na ogólne cele. Do projektu obecnego klub wniosie poprawki o liczenie nowych plac od 1 stycznia tego roku i o niekrzywdzenie nauczycielek. Gdy mowca wspomnił o *zastudze* pol. Tow. pedagogicznego, jako *inicjatorze dzisiejszej akcji*, zerwała się formalna burza protestów, wskazująca dosadnie, jakimi „sympatjami“ cieszy się owo Tow. wśród nauczycielstwa.

Po nim przemówił b. poseł *Breiter*, który oddał cześć tym, którzy dali pierwsi to hasło. Dziś stare bogi i stary świat się wał — walka więc ta nie ograniczy się na chleb codzienny, ale potrafi połączyć siły nauczycielskie pod wielkimi hasłami ludu. — Z wielu stron starano się przeszkodzić dzisiejszej manifestacji — pokutuje jeszcze w szkolnictwie naszym „ten przeklęty duch Bobrzyńskiego“, objawiający się w rozmaitych formach, tak pod mundurem radcy szkolnego, jak starosty, jak i inspektora okręgowego. Nauczycielstwo poznało go na swej skórze, a rogi tego ducha widziało u takich *Hupkków* i w występach wstecznej prasy. Między nauczycielstwo obu narodowości starano się rzucić ziarno niezgody, już zaczęto intrygować, aby poróżnić nauczyciela Polaka z nauczycielem Rusinem. Jest to owo ziarno gorczyczne, zasiane niegdyś przez *Targowicę* — dziś je tak ciężko wyrwać z korzeniem. Odpowiedzią na to jest dalsza solidarność nauczycielstwa i oparcie się na ludzie, domagającym się powszechnych wyborów do Sejmu. Dopokąd siedzą tam panowie, nie mający z ludem żadnej łączności, sybaryci i nepoci, tak długo i nauczycielowi nie będzie dobrze. Mowca wznosi więc okrzyk: Niech żyje powszechne, równe, bezpośrednie prawo głosowania do Sejmu!

W dalszym ciągu pragnął przemówić poseł *dr. Głabiński*. Skoro jednak sekretarz ogłosił jego nazwisko, powstał wrzask nie do opisania. Rzucano okrzyki: Precz! precz z prowokatorem! — podnosiły się ręce, odpędzające go niejako z trybuny i grożące, dały się słyszeć gwizdania. Niczyja perswazyja nie pomogła tu nic, widocznie zgromadzenie, wiedzione instynktem odrazy, nie chciało narodowego demokratę p. *Głabińskiego* bezwarunkowo dopuścić do głosu. A on stał długi czas milczący i blady, aż widząc, że do niczego nie doprowadzi, dał za wygraną i „cofnął się w porządku“, żegnany salwą śmiechu i oklaskami. Dopiero później, gdy się uci-

szło nieco, ktoś tam z prezydium oznajmił, iż poseł Głabiński na odchodnym oświadczył się za postulatami nauczycielstwa. Gwar jednak ciągle nie ustawał, a kilku młodych ludzi, prawdopodobnie akademików, którzy tu przyszli zapewne urządzić klakę Głabińskiemu, poczęło o niego toczyć zbyt głośny bój, tak, iż w tym hałasie nie mógł także przyjść z początku do głosu pos. *Daszyński*, który na razie zrzekł się go dla spokoju zgromadzenia.

Dopiero uspokoił je poseł *Stapiński* zapanowawszy odrazu silnem swoim przemówieniem nad zgromadzeniem. — Dał on przedewszystkiem wyraz swej radości, że w wiecu tym wszyscy mogą mieć dowód tej olbrzymiej siły nauczycielskiej, z jaką każde stronnictwo liczyć się musi. Stańczykierna mniemała, że biedne nauczycielstwo nie potrafi się zdobyć na manifestację, a oto ono wyłożyło ostatni grosz, by tu przybyć i wielkim głosem domagać się swoich słusznych praw. Niech nikt nie wierzy, że kraj nie stać na ludzkie płace dla nauczycielstwa, a jeśli nawet teraz kraj ten tak upośledzony, to nie winna temu ziemia, nie winien kraj, ale winno rządzące stronnictwo, wydające pieniądze na wszystko inne, tylko nie na prawdziwą oświatę. To też i teraz, jeśli rzeczywiście pieniędzy niema, to one znaleźć się muszą. Polskie Stronnictwo ludowe przyjęło w swój program dzisiejsze postulaty nauczycielstwa, w tym kierunku postawi w Sejmie wniosek i dalej pójdzie razem z nauczycielstwem do walki o jego dolę. Przeciwnicy tej regulacji płac rozsiewają wieści, jakoby lud jej nie chciał, a sami tymczasem podburzają go, że będzie musiał płacić 10 ct. dodatku do podatku, bo „nauczyciele się buntują“. Lud jednak i tego ze swej strony nie odmówi poparcia i pójdzie z nauczycielstwem i przy niem aż do zwycięstwa! Przeminał już czas, kiedy słówkami można było coś zrobić, niech więc nauczycielstwo nie ludzi się pięknymi obietnicami, bo tylko siła jego może zdobyć należne mu prawa. Tej siły więc i utrzymania jedności życzy mowca nauczycielstwu jak najgoręcej, przestrzegając zarazem, by nie dało się rozdzielić, a przedewszystkiem, by nie pozwoliło ten wiec rozbić, jak to już widocznie zakusy o to z pewnych stron są czynione. Okrzykiem: Niech żyje lud! Niech żyje nauczycielstwo ludowe! kończy poseł *Stapiński* swoje gorące przemówienie.

Z kolei zabrał głos b. poseł *Daszyński* wyrażając również życzenie, aby wbrew prowokacyom ze strony pewnej garstki, nie dano zamącić powszechnej dziś harmonii. Następnie odczytuje okólnik starosty krośnieńskiego, który zakazuje nauczycielstwu swego powiatu wyjazdu na wiec, oświadczając, że wyjazd ten bez urlopu równałby się (!) samowolnemu opuszczeniu posady!

Imieniem zorganizowanych robotników przynosi mowca nauczycielstwu pozdrowienia i wyrazy radości, że spotężniało w walce i że siłą swej organizacji i solidarności zmusiło najwyższych dostojników kraju, co nauczycielstwu dotychczas ochłapy rzucali ze swoich stołów biesiadnych, przyjść tu i z tej tribuny czerwonej wiecowi błogosławić... I choć na dziś spełnienia swych żądań nauczycielstwo nie osiągnie, to przecież zyskało więcej, niż spodziewać się mogło; pewność siebie, poczucie solidarności, od Białej po Zbrucz jedno wielkie hasło bojowe! Cel pracy całego dziejactwa lat: zdemokratyzowanie ruchu społecznego, dziś się najwspanialej spełnia. Siła nauczycielstwa wzrosła przedewszystkiem tem, że potrafiło ono przemościć tę przepaść, co dzieliła nauczyciela Polaka od nauczyciela Rusina i znalazło silną podstawę do walki: wspólny cel. Nie należy więc dopuścić, by ten wielki akt sojuszu obu narodowości wśród nauczycielstwa zeszedł na marne, gdy szowiniści jedni przeciw drugim podszożują na siebie zgodne dotychczas nauczycielstwo.

Były poseł do Rady państwa dr. *Danielak* rozpoczyna od złożenia „podziękowania“ przedewszystkiem najlepszym agitatorom dzisiejszego wiecu: starostom i Radzie Szkolnej kraj., dzięki których zakazom tak wspaniała manifestacja nauczycielstwa do skutku przyszła. Następnie przeszedł mowca wszystkie jego postulaty, oświadczając się przychylnie za wszystkimi i ze swej strony oświetlając życzliwie twardą dolę nauczycielską.

Po tem przemówieniu przyjęto przez aklamacją następujące

rezolucje:

Nauczycielstwo ludowe, zgromadzone na wiecu krajowym uchwała:

I. Domagać się, aby Sejm krajowy na obecnie odbywającej sesji sejmowej zrównał płace nauczycieli i nauczycielek z poborami 3 ostatnich rang urzędników państw. i wyznaczył wdowom i sierotom po nauczycielach takie pensye wdowie i dodatki na wychowanie, jakie pobierają wdowy i sieroty po urzędnikach państw. z tem zastrzeżeniem, że pobory nauczycielskie podwyższone zostaną o ile płace urzędników w tej kategorii podwyższone będą.

II. Nauczycielstwo domaga się, aby posuwanie się do wyższych stopni płac zależało od lat służby, wyraźnie w ustawie oznaczonych, a nie od stosunku procentowego, względów na obarczenie rodziną i t. p., czego niema w żadnym innym zawodzie.

III. Wobec pogłosek, jakoby podwyższenie płac naszych ważne było dopiero od r. 1908, zgromadzone nauczycielstwo przeciw temu stanowczo protestuje.

IV. W razie nieprzychylenia się Sejmowi kraj. do wiecowych postulatów, nauczycielstwo ludowe, korzystają

jąc w pełni z przysługujących mu praw obywatelskich użyje przy każdej sposobności jak najdalej idących środków celem zdobycia na równi z innymi funkcyjnaryuszami kraju i państwa należnego uposażenia.

Uchwalono także do dalszego prowadzenia akcji upoważnić i nadal dotychczasowy komitet wykonawczy a powyższe rezolucye przez osobną deputacyę wiecową wręczyć marszałkowi kraj. tudzież prezesom sejmowej komisji budżetowej i szkolnej. W skład tej deputacyi weszli pp. Andruszkiewiczowa, Malicki, Nowak, Rudnicka, Soleski i Witwicki.

Zabrał jeszcze głos b. poseł *Kubik* protestując imieniem ludu przeciwko krzywdzie nauczycielstwa. Poprawa doli jego jest poprawą spraw oświaty. Jeśli dzisiejszy Sejm nie załatwi służnych żądań nauczycielstwa, lud staje za jego plecyma i przypuści szturm do tego Sejmu, bo lud cały przekonany jest, że w rękach nauczycielstwa spoczywa szczęście i przyszłość narodu.

Na samym końcu obrad przemówiła jeszcze imieniem nauczycielek p. *Andruszkiewiczowa*, odpierając z oburzeniem wszelkie projekty obniżenia specjalnie kobietom poborów, — nie 20 lub 10 procent, ale nawet jeden procent mniej od płac mężczyzn już jest dla całego wielkiego zastępu nauczycielek ubliżającym. Nie posiadają one wprawdzie w ręku karty wyborczej, z którą liczy się bądź-co-bądź świat, ale mają zapał do pracy i prawdziwe powołanie.

Zamknięcie wiecu nastąpiło po podaniu do wiadomości zgromadzonych, że przeszło 500 telegramów z życzeniami i objawami solidarności nadeszło ze wszystkich stron kraju. Końcowe przemówienia wygłosili członkowie prezydium pp. *Własijczuk* i *Nowak*.

Cały wiec przybrał imponujące rozmiary i odbył się nadzwyczaj poważnie, mimo, że nie brakło źle utajonych zamiarów zamknięcia toku jego obrad. Opowiadają, że zwolennicy wygwizdanego dra *Głabińskiego* zwołali na pomoc komisarza policji aby wiec rozwiązał, — ten jednak uznał, że zgromadzenie jest tylko oburzone, a więc nie daje powodu do rozwiązania.

Niezwykle ciężką pracę miał prezes wiecu p. *Nowak*, aby utrzymać miarę i powagę w obradach tak olbrzymiego zgromadzenia. To też po zamknięciu wiecu odbierał zasłużone uznania tak od polskich jakoteż i ruskich uczestników wiecu.

Wiec krajowy z dnia 17 z. m. uważamy słusznie za wielkie święto nauczycielstwa ludowego w Galicji, albowiem jest on nietylko imponującą manifestacyą długoletniego pokrzywdzenia nauczycielstwa, ale nadto po raz pierwszy okazał, jaka jest siła nauczycielstwa, złączonego karnie i solidarnie w organizacyi zawodowej, że więc siły tej nie śmie lekceważyć większość sejmowa, aby nie spowodować następstw, których dzisiaj nikt przewidzieć nie zdoła.

Już po zamknięciu wiecu, chciał przemówić jeszcze p. *St. Rosół*, redaktor „*Gazety szkolnej*“ — lecz nie dopuszczono go do słowa. I nie dziwnego, skoro „*Gazeta Szkolna*“ rozmyślnie dążyła do udaremnienia akcji krajowego komitetu wiecowego a więc do rozbitcia nauczycielstwa przed wiecem, za co też otrzymał p. *Rosół* ciężki policzek, jaki mu publicznie wymierzyło całe nauczycielstwo, zaznaczając przez to, że nie chce pójść pod komendę prowokatora krakowskiego.



Z Izby sejmowej.

Dnia 14. lutego b. r. zebrali się w zwykłym nastroju i zwykłym komplecie posłowie Sejmu galicyjskiego. Marszałek krajowy *Stanisław hr. Badeni*, wyliczywszy różne przedłożenia Wydziału krajowego, omówił obszernie nowy projekt plac nauczycielskich, fabrykacyi hofrata *Dembowskiego*.

„Uchwałą w ostatniej sesji powziętą, otrzymał Wydział krajowy polecenie przedłożenia projektu podwyższenia plac nauczycieli ludowych w chwili, gdy stosunki finansowe kraju na to pozwolą. Przedkładając już dziś projekt podwyższenia plac nauczycielskich, kierował się Wydział krajowy *dwoma względami*. Przedewszystkiem przedmiotową koniecznością, gdyż obecne place, przy coraz trudniejszych warunkach życia i wobec podwyższenia plac w innych działach administracyi publicznej, utrzymać się nie dadzą; z drugiej strony jest faktem w sprawozdaniu Wydziału krajowego o budżecie dostatecznie wyjaśnionym, że położenie finansowe kraju w r. 1911 nie będzie korzystniejsze od obecnego, gdyż wzrost normalnych wydatków jest tak szybki, że te normalne wydatki do końca roku 1910, w porównaniu z cyframi budżetu za rok 1906, wzrosną właśnie o tyle, ile wynosić będą w roku 1911 nowe spodziewane dochody z opłat szynkarskich. A spodziewana nadwyżka z funduszu propinacyjnego wyczerpaną zostanie w zupełności na zwrot krótkoterminowych pożyczek niedoborowych, zaciąganych od 1906 do 1910 r.

Wnioski Wydziału krajowego są wydatnem podwyższeniem plac na wszystkich stopniach i we wszystkich kategoryach, podwyższeniem nie tylko plac, ale dodatków pięcioletnich i dodatków na mieszkanie.

Wzrost wydatków stąd wynikających oblicza Wydział krajowy zgodnie z Radą szkolną krajową już dziś prawie na 3 miliony. Proponowane place są wyższe od plac w całym szeregu innych krajów *Austrii* (!) o wiele od nas zamożniejszych, i są zdaniem Wydziału krajowego *ostateczną granicą tego*, co dziś uchwalonem być może.

Proponowane płace nie odpowiadają w zupełności temu, czego domaga się nauczycielstwo krajowe w petycyach i na licznych zebraniach. Jeżeli jednak było obowiązkiem Wydziału krajowego życliwie, sumiennie i dokładnie zbadać postulaty nauczycielstwa, jeżeli zresztą nikt bardziej odemnie nie pragnie, aby dolę nauczyciela ludowego tak polepszyć, by go przynajmniej uwolnić od troski o byt materialny rodziny, to jednak życzenia nauczycielstwa *nie mogły i nie mogą* być jedyną podstawą do przedłożonych wniosków. Względ na finansową możność kraju i porównanie z innymi krajami muszą być również brane w rachubę. Z drugiej strony słyszeć można często pytanie, czy też projektowana reforma płac nauczycielskich dziś lub w przyszłości nauczycieli zadowoli.

Zdaje mi się panowie, że pamiętać należy o tem, że ciągle dążenie do poprawy bytu materialnego leży w naturze każdego człowieka: od tego dążenia nie są wolni i ci, których położenie materialne jest wprost świetne: domaga się poprawy warunków ekonomicznych produkcji najbogatszy przemysłowiec, żądają podwyższenia płac urzędnicy państwowi w najwyższych rangach, nie możemy się przeto szlusznie domagać od nauczyciela ludowego, którego położenie materialne nawet do pewnego stopnia zamożności nigdy nie dojdzie, by on jeden jawnie i głośno uznał, iż jest zupełnie zadowolony i nigdy niczego więcej domagać się nie będzie.

Na pytanie, gdzie znaleźć środki do pokrycia 8-milionowego wzrostu wydatków, należy odpowiedzieć jasno i stanowczo. Musimy wszelkimi siłami dążyć do uzyskania autonomii finansowej, któraby nam pozwoliła samoistnie szukać dochodów w tych źródłach, gdzie to za właściwe uznamy. Póki jednak nie uda nam się uzyskać nowych źródeł dochodów, to w granicach środków, którymi dziś rozporządzamy innego środka, jak podwyższenie dodatków do podatków, niema. Jeżeli jednak wszyscy zgodnie pragniemy dalszego rozwoju szkolnictwa ludowego i upatrujemy w niem nietylko pierwszorzędny czynnik podniesienia kraju, ale i dług, który od chwili wprowadzenia przymusu szkolnego zaciągnęliśmy wobec tych, którzy dotąd są szkoły pozbawieni, jeżeli nabraлиśmy przekonania, że dzisiejsze płace nie odpowiadają już zmienionym warunkom egzystencji i utrzymać się nie dadzą, musimy szukać środków do pokrycia zwiększonych wydatków w jedynym źródle, którem na razie rozporządzamy, to jest w dodatkach do podatków.

Polecając gorąco wnioski Wydziału krajowego życliwości wysokiej Izby, wyrażam nadzieję, że będą one rozpatrywane i oceniane równomiernie ze stanowiska potrzeb nauczycieli i finansowego położenia

kraju, i że kwestya płac nauczycielskich nie stanie się hasłem partyjnym lub środkiem agitacji politycznej.

Proszę o to w imię wszystkim nam wspólnego celu, jakim jest oświata, obejmująca — co z zadowoleniem podnieść należy — coraz szersze kręgi, ale proszę także w imieniu nauczycielstwa, które nie zasłużyło na to, by jego dola i bieda była piłką partyjną lub wyborczą, a które może tylko na tem zyskać, jeżeli samo, mając na oku swe posłannictwo, stać będzie zdala od agitacji politycznych, a cieszyć się będzie uznaniem i poparciem wszystkich bez różnicy narodowości i stronnictw.

Oprócz wniosków w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich przedkłada Wydział krajowy sprawozdanie w sprawie zaciągnięcia 10 milionowej pożyczki na budynki szkolne.

Gdy jednak nawet przy tak znacznym funduszu wszystkie potrzeby pokryć się nie dadzą przeto myślą przewodnią Wydziału krajowego jest, by fundusz ten służył przede wszystkim na pokrycie zobowiązań funduszu krajowego tam, gdzie strony konkurencyjne już datki swe złożyły, a dalej dla pobudowania szkół w tych gminach, gdzie dotąd szkoła wcale nie istnieje. Wydział kraj. pragnie przez to przedłożenie dać inicjatywę, by Rada Szkolna krajowa ułożyła szczegółowy plan dla każdego powiatu, na podstawie którego w pewnym kalendarzowo ściśle oznaczonym terminie powstałyby szkoły we wszystkich tych gminach, gdzie szkoły dotąd nie ma, a gdzie istnieją ustawowe warunki samoistnej szkoły.

Sądzę, że wyteńczyć musimy wszystkie siły, aby ten cel osiągnąć, a jeżeliby tego zaszła potrzeba, należy wstrzymać reorganizację i rozszerzanie szkół istniejących aż do chwili, gdy ten pierwszorzędny obowiązek spełniony zostanie i każde dziecko z nauki szkolnej korzystać będzie mogło.

Przemówienie namiestnika hr. Potockiego było bardzo krótkie i opierało się na tych samych intencjach co i marszałka krajowego. Jako jedno z głównych zadań Sejmu — powiedział namiestnik — przedstawia się *regulacja płac nauczycielskich*. Stosunki tych płac nietylko się nie polepszyły, ale wobec panującej niesłychanej drożyzny się pogorszyły. Jako prezydent krajowej Rady Szkolnej poczuwam się do obowiązku zwrócić uwagę na *smutne stosunki i panujące nawet rozgorzyczenie wśród nauczycielstwa* i prosić, aby Sejm zechciał tę sprawę w granicach możliwości finansowej kraju *przychylnie i szybko załatwić*.

Po załatwieniu kilku spraw formalnej natury, zgłosił poseł *Stapiński* nagły wniosek o wezwanie Rady Szk. kraj. aby poleciła podwładnym jej Radom Szt. okręgowym, iżby nie poczyniły żadnych przeszkód na-

uczycielstwu odbyciu krajowego wiecu naucz. we Lwowie dnia 17 lutego b. r.

Namiestnik hr. Potocki wyjaśnił, że krajowa Rada Szk. *nie wydała* żadnego (!!) okólnika. (Skądże więc wzięły się ukazy Rad Szk. okręg. w Dąbrowie, Krośnie, Myślenicach?! P. R.) *z zakazem* brania udziału w wiecu — natomiast wydany okólnik dotyczył *tylko tych* nauczycieli, którzy mają w niedzielę naukę dopełniającą, gdyż ci powinni pozostać w domu. Oświadcza i zapewnia, że nie polecił starostom zakazywać udziału w wiecu, ani też karać za przyjazd na wiec. Wobec tego poseł Stapiński cofnął swój wniosek.

Dalsza łatanina.

W obec jednomyślnego żądania nauczycielstwa ludowego, aby pobory nauczycieli zrównano z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych, wystąpił Wydział krajowy ze znanym projektem rady Dembowskiego, w którym to projekcie nie darmo tak starannie ukrywanym, trudno doszukać się jakiegokolwiek racjonalnej i umotywowanej zasady.

„Naprzód“ omawiając tę żywotną sprawę dla nauczycielstwa zapytuje całkiem słusznie: Dlaczego jednym podwyższają pobory o 46%, a drugim o 17% dlaczego kobiety nauczycielki tak jaskrawo po macoszemu się traktuje, tego nikt nie zrozumie. Cała ta robota, zaklajstrowana namaszczonejmi słowami Badeńskiego o oświacie, o tem, żeby nauczyciele nie zajmowali się obywatelskimi sprawami, czyli polityką, deklamacye o wydatnem podwyższeniu itd. — ma na celu tylko chwilowe uspokojenie biedy nauczycielskiej przed wyborami do parlamentu i do sejmu.

Rzuca się nauczycielom „odeczepne“, aby tylko odstąpili od swoich słusznych żądań, aby dalej większość z nich miała płace mniejsze od woźnych i aby dalej nędza i niedostatek zabijały ducha.

Konserwatyści, trzęsący sejmem, nigdy chętnie nie dawali grosza na oświatę, a wielu z nich ubolewa wogóle, że chłop się uczy. Nie dziwnego, że trzeba było silnej agitacji i walki o polepszenie bytu nauczycieli, trzeba było „ostrego tonu“ i groźby strejkami, aby wśród deklamacyj obłudnych i lamentów rzucono nauczycielstwu lichą poprawę, wypominając, ile też to ona kosztować będzie.

Nauczyciele nie powinni też i teraz odstąpić ani krok od swoich minimalnych żądań. Państwo i kraj mają wobec nich pierwszy, najświętszy obowiązek uczynienia wszystkiego, celem zabezpieczenia ich od niedostatku, przynajmniej w tej mierze, co biurokratów państwowych.

Sejm załatać chce sprawę, której łątać dalej już nie wolno.!!

Deputacya u marszałka krajowego.

Stosownie do uchwały wiecu przybyła dnia 18. z. m. deputacya naucz., złożona z prezesa *Nowaka, Rudnickiego, Soleskiego, Szajewskiego i Witwickiego*. P. Nowak wręczył marszałkowi rezolucye wiecu krajowego, poparte rezolucjami ze wszystkich wieców powiatowych i telegramami życzliwych nauczycielstwu stowarzyszeń, sokolich, górniczych, rad gminnych, powiatowych, rad szkolnych miejscowych i tych nauczycieli i nauczycielek, którym pod zagrożeniem utraty posady wyjazdu na wiec zabroniono.

P. *Nowak* zaznaczył w swem przemówieniu do marszałka, że z projektu *Wydziału krajowego* w sprawie polepszenia bytu nauczycieli, *nauczycielstwo nie może być zadowolone*, albowiem: polepszenie ma nastąpić dopiero od stycznia 1908 r., nie jest ono wydatnem wobec *niestychanej i ciągle wzmagającej się drożyzny*, a przedewszystkiem dlatego, że *pozostawia nadal ten najnieprawdliwszy system osobowo-klasowy*, którego zniesienia nauczycielstwo od dziesięć lat bez skutku się domaga, i w końcu dlatego, że projekt ten *krzywdzi nauczycieli*. Mowca wyraził nadzieję, że marszałek przyczyni się do przyspieszenia wydatniejszego polepszenia bytu w myśl rezolucyj nauczycielskich.

Następnie *przemówił po rusku p. Witwicki*, prosząc o poparcie żądań nauczycieli, objawionych na wiecu. Mowca domagał się, aby regulacya plac nauczycieli w myśl uchwalonej rezolucyi nastąpiła już od początku bież. roku.

Marszałek hr. Badeni oświadczył w odpowiedzi na te dwa przemówienia, że nauczycielstwo zawsze liczyć może na jego życzliwość. Projektu Wydziału zmieniać nie może. Projekt znajduje się już w Sejmie i *marszałek przesądzać nie może*, czy Sejm go nie zmieni na korzyść nauczycielstwa. Zwłaszcza *przyspieszenie terminu wejścia ustawy w życie nie jest wykluczone*, bo w budżecie krajowym na rok 1907 znajduje się kwota 4 0.000 koron na zapomogi dla nauczycieli. Żądania nauczycieli uznał marszałek w dalszych swych wywodach za słuszne, albowiem każdy stan dąży do polepszenia bytu. Co do pokrzywdzenia nauczycielek w projekcie Wydziału krajowego nie dał marszałek żadnej odpowiedzi.

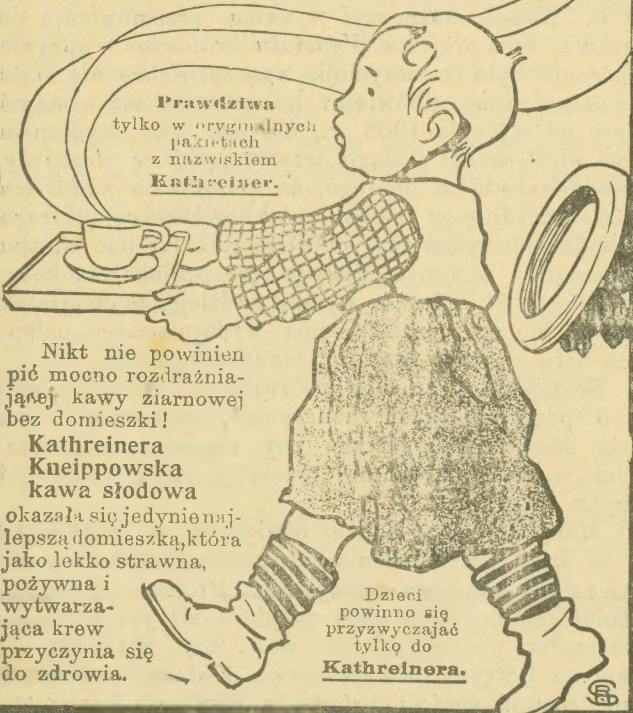
Na zapytanie marszałka pewnych wyjaśnień co do rezolucyj wiecu nauczycielskiego udzielili pp. *Szajowski i Witwicki*. P. Szajowski zwrócił się do marszałka z prośbą, ażeby nauczycieli niektórych powiatów, jak np. krośnieńskiego i innych, *nie prześladowano za uczestnictwo w wiecu krajowym*, jak to zagroziły okólniki Rad szkolnych okręgowych w tych powiatach. Członkowie deputacji wyrazili nadzieję, że prześladowanie takie nie powinno mieć miejsca w myśl enuncjacji namiestnika wypowiedzianej w Sejmie.

Marszałek zaznaczył, że wobec życzliwości p. naśmiestnika i Rady szkolnej krajowej dla starań nauczycielskich nie przypuszcza, żeby z tego powodu kogoś z nauczycieli mogła spotkać jakakolwiek krzywda, a tem bardziej prześladowanie.

Na tem skończyło się posłuchanie nauczycieli u marszałka.



„Popatrzcie na mą jedyną twarz!
 A choć ja chłopezyjkę jeszcze młody,
 Niby krew z mlekiem mam jagody.
 Dlaczego? O to schriet mam:
 Bo pije tylko arcyzdrową
 Kathreiner's Kneippowską
 Kawę słodową



Prawdziwa
 tylko w oryginalnych
 opakowaniach
 z nazwiskiem
 Kathreiner.

Nikt nie powinien
 pić mocno rozdrażnia-
 jącej kawy ziarnowej
 bez domieszki!
 Kathreiner's
 Kneippowską
 kawę słodową
 okazała się jedyną naj-
 lepszą domieszką, która
 jako lekko strawną,
 pożywną i
 wytworzą-
 jąca krew
 przyczynia się
 do zdrowia.

Dzieci
 powinno się
 przyzwyczajać
 tylko do
 Kathreiner's.

„Trzech Władziów“

Ludzie — czy szakale?

Obrazek na tle rządów galicyjskich kacyków
 objętości 12. arkuszy druku z eleg. kartą
 tytułową — jest do nabycia w Administracji
 «Mieszczanina» po cenie 80 hal. za egzempl.
 z przesyłką pocztową 1 korona.

„Bezlądne kartki“

Zbiór różnych wierszy na tle obrazów z życia ludzkie-
 go, opracował A. Barański, zaopatrzył wierszem wstęp-
 nym M. Rodoć. Część I. zawiera 78 wierszy n. p.
 Z doświadczeń i rozmyślań — Głupcy się żenią —
 Wielkie nie — Dzieje stare i nowożytne — Panie się
 gniewają — Z gór pokuckich — Niby bajki, niby praw-
 dy — Klin, klinem — Co zanadto, to niezdrowo —
 Listopad małomiasteczkowy — Postne wiersze — Wszy-
 stko w zastawie — Nie trza gadać — Przybądź szczę-
 ście, rozum będzie — Kalendarz djabelski — Z życia
 małego urzędnika — Podczas wyborów — Kandydatom
 na posłów — Panowie i lokaje Cholera i w. in. Sone-
 tów jest 11. i 16. Sonetów kąpielowych ze wszystkich
 zdrojów w kraju. Cena księgarska 1 egz. 3 K. — dla
 pp. Nauczycieli (lek) zniżono na 1 K. 50 h. z przesył-
 ką 1 K. 70 h. (Kilkadziesiąt egzemplarzy na składzie
 w Administracji „Szkolnictwa“)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Włost.

JUŻ CZAS ZAMAWIAC SZCZEPY OWOCOWE!

Jabłonie 1 2 3 4 letnie po 12 18 24 i 35 centów

Grusze 1 i 2 letnie po 14, 20, starsze po 40 centów.

Sliwy węgierskie 3 letnie po 9 „ 15w.

Porzeczki starsze krzewy po 8 etn.

Agrest starsze krzewy po 10 etn.

Może zamawiać jeden dla kilku Uprasza się o dokła-
 dne podanie ostatniej stacyi kolejowej i poczty. Tylko w razie
 nadesłania kresp. lub marki odpisuje się na zapytanie.

Zarząd szkoły w Branicach p. Pleszów przy Krakowie.

Ludwik Urbański.

Szematyzmu nauczycielskiego z kalendarzem na rok 1907

1 egz. po cenie 1 kor. 70 h. z przesyłką zwykłą
 mamy na składzie kilkanaście egzemplarzy.

Administracja „Szkolnictwa“.

Wyszło z druku:

WILHELMA FELDMANA

Stronictwa i programy polityczne w Galicyi 1846—1906.

2 tomy. — Kraków, Spółka nakładowa „Książka“.

Tom pierwszy: Cz. I. Czasy romantyzmu politycz-
 nego. I. Galicya i Kraków do 1846. II. Rok 1846. III.
 Rok 1848. Cz. II. Okres walk prawnopolitycznych. Cz.
 III. Partye współczesne i ich programy. I. Konserwa-
 tyści krakowscy. II. Stańczycy. Neckonserwatyści. III.
 Polacy.

Tom drugi: IV. Stronictwo liberalno-demokra-
 tyczne. V. Ludowcy. VI. Socjalizm. VII. Stronictwo
 demokratyczne-narodowe. VIII. Formacje chrześcijań-
 sko-socyalne. IX. Żydzi. X. Obozy ruskie.

Cena tomu I. (17 ark.) 4 K.

Cena tomu II. (23 ark.) 6 K.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

20% opustu dla nauczycieli

„ŚWIAT“

tygodn. pismo ilustr. dla życia i sztuki zniżyło dla nauczycieli
 prenumeratę kwartalną na kor. 4.80 (zam. 6).

Abonenci otrzymują

bezpłatnie

„ALBUM SZTUKI POLSKIEJ I OBCEJ“
 kwartalnik artyst., zawierający reprodukcje kolorowe,
 za dopłatą 50 hal. na przesyłkę.

Adres Wydawnictwa: Kraków, ul. Zyblikiewicza 1.

20% z uzyskanego dochodu

na rzecz odnośnego „Ogniska“ albo na rzecz krajow.

Związku naucz. lud. (wedle decyzji zamawiającego)
 przeznaczymy ze sprzedaży poniżej wyszczególnionych
 dziełek:

Jakiej reformy potrzebuje szkoła lud. w Galicyi? 30 h.
 Z krainy nędzy czyli nauczyciel w stosunku

do wszystkich stanów 30 „

Co Sejm zrobił dla nauczycieli ludowych? 30 „

Nasze ciernie czyli ustawowe krzywdy 20 „

Dążenia klerykałów w szkolnictwie lud. 23 „

Germanizacya z urzędu w szkołach lud. 30 „

W obronie szkoły i praw nauczycieli 30 „

Kalendarze nauczycielskie z r. 1897 i 1898 po 20 h.

Liczne obrazy z życia naucz. zawarte w tych ka-
 lendarzach zawsze są mile czytane.

Do nabycia tylko w Administracji „Szkolnictwa“.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce